

Cena  
10 groszy.

# Echo

Rok V, № 324.

Łódź, Wtorek 10 grudnia 1929 r.

### Ceny ogłoszeń

Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajnie 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł, dla bezrobotnych 1 zł.  
Ogłoszenia zamiejskowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Za termin druku administracja nie odpowiada.

## Cyniczny spokój mordercy. Wstrząsająca zbrodnia w małym miasteczku.

Bydgoszcz, 10. 12. (Od wł. k.) Widownia wstrząsającej zbrodni było miasteczko Libawa. Za mieszkała tam 22-letnia Janina Fafirska poznała przed kilku tygodniami 22-letniego Józefa Marchlewskiego, który się w niej

Po dokonaniu zbrodni morderca udał się do swego mieszkania, gdzie policja aresztowała go w chwili gdy palił papierosa i przeglądał najspokojniej ilustracje.

Lublin, 10. 12. (Od wł. kor.) Wstrząsającej zbrodni ojcostwa dokonano wczoraj we wsi

## Zdziczenie wsi polskiej. WYROK ŚMIERCI NA WŁASNEGO OJCA.

Snitaniec pod Zamościem. Na niewielkim kawałku gruntu go spodarzył tam Michał Magrys

z żoną i synami. Cała rodzina cierpiała biedę. Z tego powodu między ojcem a dziećmi dochodziło do częstych kłótni. Wreszcie synowie wraz z matką odbyli formalny sąd nad ojcem i wydali wyrok śmierci, który wykonali wczoraj. Gdy Magrys zasnął synowie założyli mu sznur konopny na szyję i udusili go. Całą rodzinę osadzono w więzieniu.

PO EUROPIE — KOLEJ NA AMERYKĘ.

zakochał. Fafirska dowiedziawszy się, że narzeczony był już kilkakrotnie karany za kradzieże zerwała z Marchlewskim. Wczoraj wieczorem w bramie domu, gdzie zamieszkiwała Fafirska zaczął się Marchlewski aby dokonać aktu zemsty.

## Dalszy ciąg konferencji na Zamku.

# Opozycja pragnie nowych wyborów.

Na jutro ma być zaproszony poseł Rybarski lub Trąmpczyński.

Warszawa, 10 grudnia. (Od wł. k.) Dziś o godz. 6-ej, 7-ej i 8-ej stawia się przed Prezydentem Rzeczypospolitej kolejno przywódcy największych klubów parlamentarnych

Ważniejszą dysponują 239 głosami

Ta arytmetyka jednak nie wiele pomaga i Centrolew nie może

utworzyć rządu parlamentarnego. Jak twierdzą wtajemniczeni, opozycja sejmowa zadowolona byłaby takim rządem, który zorganizuje

nowe wybory do Sejmu i Senatu.

### OSTATNI MOHIKANIN WIELKIEJ WOJNY.



Wracając do domu kobiecie zdecydowała wywołać za włosy na ulicę i strzelił do niej z rewolweru zabijając ją na miejscu.

posłowie Niedziałkowski, Sławek i Róg.

Według obiegających pogłosek, na dzień jutrzejszy ma być zaproszony na Zamek poseł Rybarski lub

poseł Trąmpczyński. Trudno oczekiwać, aby zaproszeni dziś na Zamek przedstawiciele Centrolewu zdobyli się na pozytywną inicjatywę.

W Sejmie obiegają najrozmaitsze pogłoski. Usiłuje się wyjaśnić wszystkie ewentualności, jakie mogą powstać

w czasie konferencji na Zamku. Centrolew ma 170 głosów, a wraz ze Stronnictwem Narodowym maksimum 205. Pozostałe ugrupowania wraz z mniejszościami i skrajną

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około gołziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90. W płaceniu 8.89. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Pruski feldmarszałek Mackensen, który brał udział w wielkiej bitwie Rosjan i Niemców pod Łodzią, obchodził 80-tą rocznicę urodzin. (ip)

## Ofiary katastrofalnych burz.

60 marynarzy francuskich straciło życie.

Paryż, 10 grudnia. (Tel. wł.) Podczas ostatnich kilkudniowych burz utonęło ogółem około 60 marynarzy francuskich.

Liczba utonięć jest prawdopodobnie większa, gdyż nie wszystkie okręty, dotknięte burzami, zdołały powrócić do przystani.

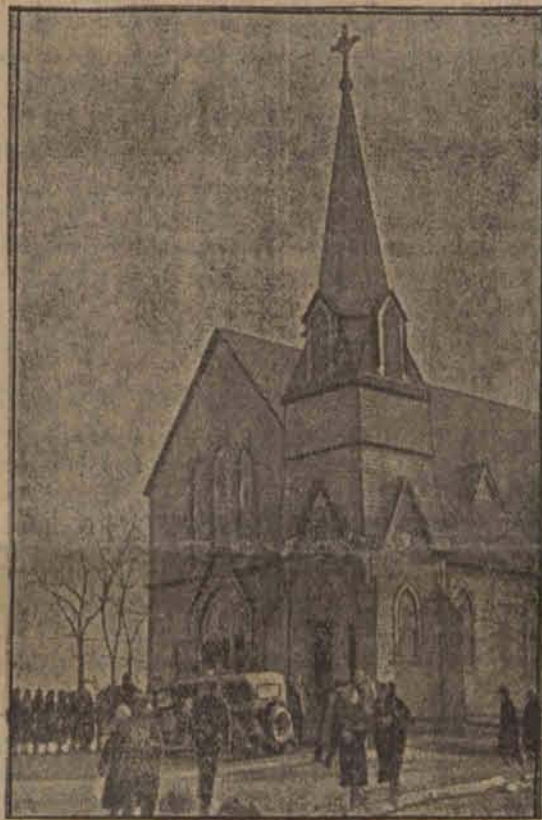
## Gwiazdka na okrętach.



Deszcz dwa tygodnie dzielił nas od Bożego Narodzenia, ale odchodzące w dalszą drogę morską okręty już teraz zaczę

trują się w choinki, aby pasażerów nie pozbawiać wspomnień rodzinnych. (ip)

## Cuda w Ameryce.



Niedawno donosiliśmy o licznych pielgrzymkach przybywających na grób zmarłego przed 60 laty w miejscowości Malden (Stany Zjednoczone) ks. Patryka, gdzie zdarzyło się kilkana-

ście wypadków cudownych uleceń. Obecnie na miejscu tem stanął kościół. Liczba przybywających codziennie pielgrzymów dochodzi do 5000 osób. (ip)

## Trzy fabryki w jednym gmachu strawił olbrzymi pożar.

Na zgliszczach czuwa dotąd straż.

Łódź, 10 grudnia. Groźny pożar fabryki Ungera przy ul. Wólczańskiej 27 nie został jeszcze zupełnie zlokalizowany.

Nad pogorzeliem czuwa dotąd II oddział straży, likwidując wybuchające co chwila płomienie.

## INDYJSKI NABAB — MEŻEM PARYSKIEJ MIDINETKI.



Aga Khan, niezmiernie bogaty książę indyjski, ożenił się w Aix-les-Bains z paryską szwaczką. Przy tej sposobności podarował miastu Aix-les-Bains milion franków dla ubo-

Pożar, który wywołał niebawem panikę wśród lokatorów dwóch oficyn, dotykających bez pośrednio niemal fabryki strawił doszczętnie mieszczącą się na 4 piętrze fabrykę dywanów Rubinsteina, 3 piętro, gdzie się się nieczynna obecnie tkalnia Szterna i II piętro, zajmowane przez tkalnię Klemenfelda i Srebrnego.

Pierwsze piętro, zajmowane przez tow. akc. „Ort” ocalało zostało jednak nieco uszkodzone, zarówno jak parter i piwnice, zajmowane przez składy fabryczne i stolarnię mechaniczną.

Pożar wybuchł, jak zdołano stwierdzić, na drugim piętrze, w fabryce Klemenfelda, przyczynę wszakże dotąd nie ustalono.

Ogień zauważył dozorca nocny tow. akc. „Ort”, który też zaalarmował straż ogólną.

Straty, spowodowane przez pożar, są olbrzymie.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

do żony: — Wznoszę ostatni toast!

Szymczak wypił jednym haustem kieliszek wina i wyjąwszy rewolwer z ubrania przyłożył go do skroni. Padł strzał. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

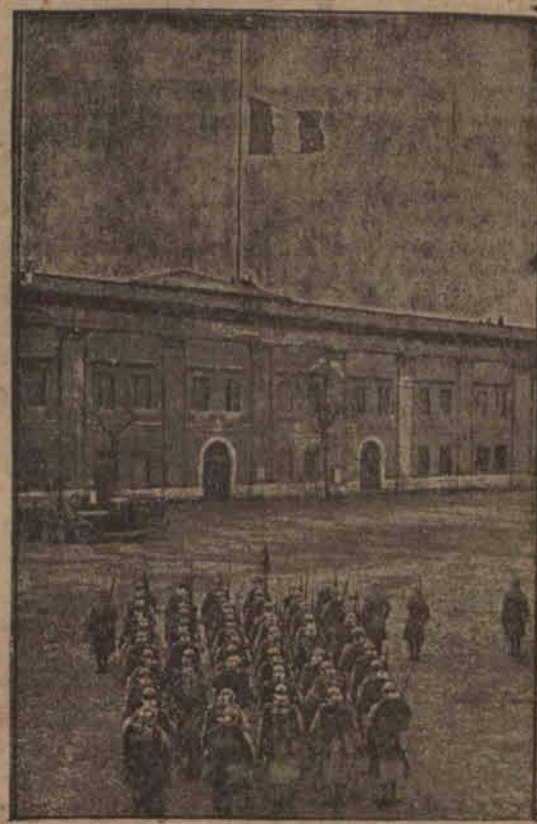
Należy dodać, że ojciec i dwaj bracia Szymczaka również zmarli tragiczną śmiercią.

## Ostatni toast kierownika Kasy Chorych. Po wypiciu wina jednym strzałem odebrał sobie życie.

Warszawa, 10. 12. (Od wł. k.) Wczoraj przed północą popełnił samobójstwo kierownik Kasy Chorych w Markach pod Warszawą 30-letni Tadeusz Szymczak. Szymczak od dłuższego już czasu cierpiał na chorobę nerwową

i miewał często silne ataki furji. Wczoraj wieczorem położył się spać, w pewnej jednak chwili podszedł do kredensu i wyjąwszy butelkę wina rzekł

## Czy tu jeszcze powrócimy?



Takie pytanie stawia sobie ostatni oddział francuski opuszczający kraj i konstatuje

### Trup nauczycielki w polu. Żona leśniczego odebrała sobie życie.

Lódź, 10. 12. W dniu wczorajszym na polach w Wasosz gminy Popów pod Radomskiem znaleziono zwłoki młodej kobiety z przestrzeloną prawą skroń. Denatka w kurczowo zamkniętej dłoni trzymała rewolwer. Samobójczynią okazała się żona leśniczego lasów państwowych 29-letnia Irena Chładzińska.

### Śmierć portjera fabryki pod kołami samochodu.

Lódź, 10. 12. W dniu wczorajszym przy zbiegu ulicy Reymonta i Kościuszki w Radomsku wydarzył się tragiczny wypadek. Mknęło z nadmierną szybkością auto osobowe należące do p. Ludwika Kleszczyńskiego właściciela majątku w Woli Wędrzyńskiej, gminy Sulmierzyce, prowadzone przez szofera Jana Koniecznego. Wpadło na przechodzącego jezdnią portjera fabryki „Mazowia” — Józefa Zbroję. Zbroja uderzony

ską, nauczycielka szkoły ludowej w Wasoszu. Przyczyną samobójstwa młodej kobiety były nieporozumienia na tle rodzinnym. Bezpośrednio po sprzecze z mężem p. Chładzińska wyszła pod błahym pretekstem z domu i celnym strzałem w skroń pozbawiła się życia.

wachlarzem samochodu wpadł pod koła, które zmiążdżyły mu klatkę piersiową. Ciężko poturbowanego przewieziono do szpitala miejskiego św. Aleksandra, gdzie w godzinie później zmarł. Szofera Jana Koniecznego aresztowano. Zachodzi podejrzenie że auto prowadziła żona p. Kleszczyńskiego. Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi komisariat policji w Radomsku.

### Nieszczęśliwy dzień sztukatorów. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Lódź, 10. 12. W dniu wczorajszym, około godziny 9 wieczorem w mieszkaniu rodziców przy ulicy Dolnej 4 otrul się kwasem solnym 25-letni Leon Macieja, sztukator z zawodu. Desperata, w stanie groźnym przewieziono karetką pogotowia ratunkowego, do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Przyczyną tragicznego kroku — niesnaski rodzinne. Około godziny 9 wieczorem przed domem przy ulicy Pomorskiej 95 został obłany przez nieznaną sprawcę kwasem solnym 35-letni Stanisław Jaworski, sztukator, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 88.

### Dobre serce wśród chorych żołnierzy. Przedświąteczna akcja Czerwonego Krzyża.

Lódź, dnia 10 grudnia. Jak się dowiadujemy, Oddział Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża dorocznym zwyczajem urządza gwiazdkę dla żołnierzy, znajdujących się w wojskowych szpitalach O. K. IV.

Jest to impreza t. zw. Sekcji opieki nad szpitalami, która nie szczędzi starań, aby umilić cierpiącym żołnierzom Święta Bożego Narodzenia. W wigilię do wszystkich szpitali wojskowych uda się delegacja pań, które chorym żołnierzom wręcać będą woreczki z upominkami i lakociami.

### Tajemniczy zamach na patrol wojskowy. Plutonowy śmiertelnie ranny.

Z Lublina donoszą: Podczas ćwiczeń wojskowych na starych fortyfikacjach koło kolonii Gólatyn (pow. Białej Podlaskiej) wykonano zamach na patrol wojskowy, złożony z trzech żołnierzy. Gdy patrol ten późną godziną wieczorną przechodził obok zarośli, nagle jakiś nieznaną osobę rzucił pod nogi przechodzących granat ręczny, który eksplodował, raniąc bardzo ciężko komendanta patrolu plutonowego Michała Szymańskiego.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Białej Podlaskiej. Natychmiastowy pościg nie dał wyniku. Tłum zamachu nie ustalono. Do akt 1717 1929 r. OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach na powiat łaski, I rewiru, K. Garczyński, urzędujący w Pabjanicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Warszawskiej nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henocha Breslera i składających się z 6-tu sztuk towaru wełnianego oszacowanych na sumę zł. 580.— Pabjanice, dnia 9/XII 1929 r. (m. p.) Komornik (—) K. Garczyński.

### Tosta zmarł, Pałuchowa żyje. Echa wczorajszej tragedii.

Lódź, 10. 12. Dzisiejsza prasa poranna doniosła o straszliwej tragedji miłosnej, jaka rozegrała się w domu przy ulicy Kiłkińskiej 122 w mieszkaniu 30-letniej wdowy Leokadij Pałuch. Została ona straszliwie poraniona przez swego kochanka 44-letniego Teofila Tostę, członka żonatego ojca trojga dzieci, zamieszkałego przy ulicy Drewnowskiej 36, który po dokonaniem morderstwa popełnił samobójstwo rozpruwając sobie nożem brzuch.

Jak się obecnie dowiadujemy Pałuchowa i Tosta przewieziono do szpitala, gdzie Tosta nad ranem zmarł nie odzyskawszy przytomności. Stan Pałuchowej również jest nadziejny.

### B. szwagier Wilhelma na deskach kabaretu w Rydze.

Z Rygi donoszą: Jak donosi „Siewodnia”, b. szwagier b. cesarza Wilhelma, osławiony Aleksander Zubkow przybędzie wkrótce do Rygi, gdzie pewne przedsiębiorstwo widowiskowe zaproponowało mu udział w aktualnej rewii.

Zubkow zamierza podobno powrócić na stałe do swego powołanego zawodu tancerza kabaretowego.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby. (—) Minister Składowski wystosował list do marszałka Daszyńskiego w którym stwierdził kategorycznie na podstawie przeprowadzonych badań, że wbrew zaprzeczeniu marszałka, bilet wizytowy zapraszający socjalistyczną bojówkę do kancelarii marszałka jest autentyczny i został wręczony aresztowanemu przez socjalistycznego posła Dubois. Premier Światłowski również wystosował list do marszałka, w którym napiętnował demagogiczne i bezpodstawne zarzuty w piśmie marszałka do zjazdu urzędników pod adresem członków rządu.

## CZARY W NIEWOLI U SZEIKA TOM MIX

Dzisiaj sensacyjna premiera! Wielki przebój MIXA p. t. W roli głównej ulubieniec narodów. niebawo dramat sensacyjno cowbojski

## GRAND KINO HRABIA MONTE CHRISTO

Na ogólne żądanie publiczności i celem upamiętnienia najszerszym warstwom obywateli arcydzieła Aleksandra Dumasa zdecydowaliśmy się mimo olbrzymich kosztów eksploatacji wyświetlać tylko przez kilka dni obie serie 'nie' podwyższając cenę za bilet. Dziś 2 serie razem (całość) 3 godziny program bez skrótów, 6 wielkich gwiazd filmowych międzynarodowych w filmie. W rolach głównych: Lil Dagover, Bera, Goetke, Gaston Modot, Piotr Bataheff, Mary Glory, Jean Angelo i inni. Początek seansów o 4, 7, 10, w sobotę, niedzielę i święta od 12 na 1 seans wszystkie miejsca i zł. Uwaga: Passe-partout i bilety ulgowe nieważne. Orkiestra pod dyr. R. Kantora

### ZACHĘTA

Zgierska 26  
Dzisiaj i dni następnych!

### METROPOLIS

KORONA ARCYDZIEŁA SZTUKI FILMOWEJ. Najpełniejszą z monumentalnych Superfilmów dotychczasowej produkcji światowego koncernu. Realizował genialny Fryderyk Lang. Film przekraczający najbujniejszą wyobraźnię ludzką. W roli głównej: BRYGIDA HELM. Następnym programem: NIBELUNGI

### Ogłoszenia drobne.

- DO SPRZEDANIA sklep spożywczy, pokój, kuchnia, szopa, światło elektryczne, z powodu choroby natychmiast sprzedam. Wiadomość ul. Sierakowskiego 82.
- DO WYNAJECIA trzy pokoje oraz sklep. Wiadomość: Chojny, Wesoła 5.
- ZOPJA PTASZYŃSKA, ul. Rajtera 13, zgubiła legitymację zapomogową nr. 42552, akt ślubny, i książkę obrachunkową, wyd. z I. E. Babickiego.
- ZGINAŁ kwit od kaucji na licznik, wydany przez Elektrownię Łódzka na imię Franciszka Orzechowskiego, Zielona 35.
- WILCZURKI półtora - miesięczne sprzedam w dobrej cenie, po 15 zł. Zgłoszenia: Przędzalniana 28, III p. prawo.
- POTRZEBNA robotnica do nasypywania torebek i klejenia pudełek. Zgłaszać się o 8 wieczór, Rokicińska 34 front pierwsze piętro na prawo.
- Do akt nr. 2325 1929 r. OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach na powiat łaski, I rewiru, K. Garczyński, urzędujący w Pabjanicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Św. Jana nr. 44, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Edwarda Hansa i składających się z motoru elektrycznego oszacowanych na sumę zł. 500.— Pabjanice, dnia 9/XII 1929 r. (m. p.) Komornik (—) K. Garczyński.
- Do akt nr. 2273 1929 r. OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach na powiat łaski, I rewiru, K. Garczyński, urzędujący w Pabjanicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Św. Jana nr. 19, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Edwarda Hansa i składających się z motoru elektrycznego oszacowanych na sumę zł. 500.— Pabjanice, dnia 9/XII 1929 r. (m. p.) Komornik (—) K. Garczyński.
- Do akt nr. 1716 1929 r. OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach na powiat łaski, I rewiru, K. Garczyński, urzędujący w Pabjanicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Warszawskiej nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henocha Breslera i składających się z 7-miu sztuk towaru wełnianego i półwełnianego oszacowanych na sumę zł. 720.— Pabjanice, dnia 9/XII 1929 r. (m. p.) Komornik (—) K. Garczyński.
- DO SPRZEDANIA sklep spożywczy, pokój, kuchnia, szopa, światło elektryczne, z powodu choroby natychmiast sprzedam. Wiadomość ul. Sierakowskiego 82.
- KURS FILET ręczny 10 zł. Praca zapewniona. Wynuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikacje i wenecką robotę. Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18 w podw., i prawy oficyna, i piętrowo.
- DWIE MAGLE z mieszkaniem do sprzedania, ul. Piotrkowska 114. — Wiadomość na miejscu.
- PABJANICE, kurs buchalterji podwójnej i amerykańskiej od 1 stycznia 1930 r. organizacja na miejscu w Pabjanicach. Zgłoszenia: Łódź, ul. Przejazd 40, Vojtisek.
- ARTYSTA-MALARZ L. Jankowski, ul. Radwańska 7, specjalność: portrety, również obrazy rodzajowe i religijne.
- LEKcje muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Oplata zniżona. Zielona 23, m. 24, III p.
- HENRYK JASIŃSKI, ul. Skłerniewicka 16, zgubił legitymację zapomogową nr. 24559, wyd. w Łodzi.
- 2 PANIENKI przyjmie do wspólnego pokoju, Piotrkowska nr. 191 m. 1.
- Z POWODU WYJAZDU sprzedam sklep rzeźniczy z warsztatem. Oferty do administracji „Echa” pod „2000”.
- LIPKE ALFONS, zam. St. Targowa 34, zgubił zaświadczenie do odbioru ks. wojskowej wyd. przez P. K. U. Łódź.
- SKLEP — dobrze prosperujący w dobrym punkcie, z powodu zmiany interesu do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość, Przejazd 84, m. 18, w godzinach od 9—12.
- POSZUKUJE od 2000 do 3000 zł. gwarantuję własnym majątkiem i zyskiem 2-3 lub 3-4 odpowiednich ludzi. Termin płatności i procent od umowy. Łask. oferty sub „Umowa”.
- KTO podejmie się dobrze wytrzeszczyć ośmiomiesięcznego doga lub wilka. Oferty sub „Niedrogo”.

### KURSY KOSMETYCZNE

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ  
Cegielniana 6, front I p.  
Informacje i zapisy codziennie od 10—8 wiecz.

### Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10/2 po poł. i od 5-9 w niedzielę i święta od 9 do 1 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

### NAJELEGANTSZE I PALTA DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIĘCIE

UBIORY według najnowszymi turnajów po cenach snitonych do 30% poleca Magazyn Wykwintnej Konfekcji Z. ZALCMAN, Główna 24, tel. 164-14.

### Dr. med. Lewkowicz

KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 185-52  
Choroby skórne, weneryczne i piciowe  
Przyjmuje od 9—11 i od 6—8 dla pań od 4—5.  
Dla nieznanym ceny leczenia.

### Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Leczenie sztucznym słońcem górskim.  
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.  
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

### Dr. med. Jan Dobrowolski

Choroby skórne i weneryczne.  
przeprowadził się na ulicę św. Karola 26.

### GABINETY kosmetyki lekarskiej

D-ra med. MARJI LEWINSONOWEJ  
Cegielniana 6, telef. 143-63.  
Godz. pracy dla pań i panów 10-21 4-8.  
Czynne są następujące działy:  
1. chor. skóry i włosów  
2. Beauté  
3. Kosmetyki odmładzających  
4. Masażu (ogólny i częściowy)  
5. Epilacji (electrocoagulacja elektryczna)  
6. Elektrotapij (diatermia) d'Arson  
7. Helioterapij (Roentgen, kwarc, solum, kąpiele świetlne)  
8. Chirurgji estetycznej (bilany tyłki, zniekształcenia, nowotwory itp.)  
pod kierunkiem CHIRURGA D-ra Z. LEWINSONA  
ordynującego codz. od godz. 12—2.

### Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne.  
UL. NAWROY Nr. 2, tel. 179-89  
Przyjmuje do 10 rano i 4—8 wiecz.  
w niedzielę 11—2 po poł. Panie 4—5 dla niezamoż. CENY LECZNIC oddzielna poczekalnia dla pań

### Dr. med. Z. RAKOWSKI

tel. 127-81.  
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.  
Przyjmuje 12—2 i 5—7.  
Konstantynowska Nr. 9.

### Dr. med. Sołowiejczyk

Choroby skórne i weneryczne.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.  
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8—9 wiecz., w niedzielę i święta od 10—2.

### Dr. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne.  
UL. ZIELONA Nr. 6, TEL. 185-49.  
Przyjmuje 12—2 i 7/8—8/8 E.

# DJABEŁ W LESIE.

## Opowiadania przerażonego chłopka.

Włoska Fichtenstein w Au-  
przeżyła niezapomnianą  
trwogi.  
Do karczmy stojącej opodal  
pod lasem, przybiegł nie-  
Cweczka, drwal, zajęty w  
ścianianiu drzew. Był bla-  
drżący i wpadłszy do  
zwały się  
na podłogę zemdlony.  
Wzrogi oczucono i pół jeszcze  
żalowanego ze strachu i  
niegłego do utrzymania się  
nogach posadzono na krze-  
wysłuchano tego dziwnego  
opowiadania.  
Ono w zapadającym mroku  
uderzenia tego siekiery  
nie był jakis tenet i ostry  
nie był śmiech szatański  
nie był odwrócił się aby zem-  
nie był w tej chwili zobaczył ho-  
szatana we własnej oso-  
bi.

Włoska to postać czarna ogrom-  
nie nadmierne długa szyja z  
kami świecącymi jak dwa  
prace węgle z masa rozwia-  
nie czarnych włosów. Okrop-  
nie rozległ się szmer i tenet  
nie była postać diabełska  
nie była wolała no polach.  
Ocheci w karczmie zabrali  
nie było ze sobą i wyruszyli  
nie było dopiero kiedy zobaczy-  
nie był światła przerażony  
nie był przyszedł wreszcie do  
nie było. We wszechzobaczony  
nie był wycieczki mężczyzny uzbę-  
nie było w co było można w  
nie było cepy a nawet strzeli-  
nie było druidę zabrano ze sobą  
nie było, ażeby był ochrona  
nie było siłami piekielnymi.  
nie było tak ksiądz nie bar-  
nie był w tym opowiadaniu  
nie był chętny był do ruszenia się  
nie było ale musiał się poddać  
nie było wzburzonego chłop-  
ka.

Niedługo trwało a zobaczy-  
nie było jak go opisał Cwecz-  
nie było to istotnie  
nie było postać ogromna.  
nie było nadmierne długa szy-  
nie było oczami błyszczącymi jak  
nie było węgle z masa rozwianych  
nie było włosów.  
nie było ten widok chłopci porzu-  
nie było na ziemi broń trzymaną w  
nie było i uciekli pozostawiając  
nie było na miejscu.  
nie było ksiądz zawrócił także do  
nie było zawiadomil żandarmerie  
nie było wyruszyła do lasu aby  
nie było złowić diabła w imieniu  
nie było.

nie było się na niego bez-  
nie było.

trudu i stwierdziła, że opis był  
wierny, więc otoczyła potwora  
i dostała w swoje ręce.  
Okazało się, że to była  
czarna kobyla,  
która przed kilku tygodniami  
uciekła ze stajni jednego z po-  
bliskich rolników i blakając się

po lesie, wychudła i zdziwiała.  
Odprowadzono ją do właścicie-  
la, który przywiązał ją napo-  
wrót na swoim miejscu w staj-  
ni, podsypał jej do żłobu owsa,  
uszcześliwiony, że nie potrzebu-  
je myśleć o kupnie nowego ko-  
nia.

# Sok ze świeżych pomarańcz uratował chore niemowlę.

O bardzo ciekawym wypad-  
ku upartej bezsenności u małe-  
go dziecka mówił w wiedeń-  
skim Towarzystwie lekar-  
skiem, docent dr. Abels.  
Było to dziecko z początku  
doskonale rozwinięte i nie oka-  
zujące żadnych objawów ra-

chitits lub innych  
jakichś zaburzeń.  
Ale pewnego dnia objawiła się  
u niego wprost katastrofalna  
bezsenność, która przybrała  
takie rozmiary, że stała się  
prawdziwym męczącym dla  
matki, gdyż dziecko po całych

nocach ani oka nie zmrzyło,  
cierpiąc straszliwie.  
Wszystkie środki apteczne  
dawania bromu i tem podobne,  
nie tylko okazały się bezskutecz-  
ne, lecz jeszcze pogorszyły ob-  
jawy, które występowały w na-  
stępnych dwu miesiącach w  
spotęgowanej formie.

Dopiero analiza moczu dzie-  
cka dała  
rozwiązanie zagadki.  
Stwierdzono bowiem wydziela-  
nie czerwonych ciałek krwi, co  
wzbudziło podejrzenie nieujaw-  
nionego skorbutu, choroby prze-  
miany materji, która występuje  
przy jednostronnem odży-  
wianiu i braku witamin.  
Podejrzenie lekarza potwier-  
dziły dalsze fakty. Dziecku  
przepisano sok ze świeżych po-  
marańcz, a już po dwu dniach  
bezsenność ustąpiła i niemowlę  
powróciło do normalnego stanu.

# Co można, a czego nie wolno? „FOTOSY” NA ŁAMACH DZIENNIKÓW. Pornografia w „poważnej” prasie.

Od jednego ze znanych oby-  
wateli naszego miasta otrzyma-  
liśmy poniższe, nie pozbawione  
slusznosci uwagi:  
Prasa od czasu do czasu za-  
mieszcza alarmujące ostrze-  
żenia o zalewie naszego kraju  
i zw  
„fotosami”,  
i pornograficznymi zdjęciami  
nagich niewiast w rozmaitych  
pozach pseudoartystycz h;  
demoralizujące te zdjęcia,  
wywołujące spustoszenia wśród  
młodej młodzieży swoim  
bezwstydnyim cynizmem scho-  
wanym pod fałszywą listek „ak-  
tów” kobiecych importowane  
i sprzedawane są potajemnie  
albowiem prawo wyraźnie za-  
brania ich rozszerzenia  
My wszyscy rodzice dora-  
stających dzieci, rozumielśmy  
doskonale pobudki jakie kiero-  
wały temi ostrzeżeniami gdyż  
nie tak ujemnie nie wpływa  
na psychikę młodoletnich  
jak niezdrowe podniecanie ich  
zmysłów  
Czuliśmy wdzięczność do au-  
torów tych dyktowanych tro-  
ska o młode pokolenie artyku-  
łów, którzy szli dalej i żądali,  
aby z lamów pism codziennych  
znikły nawet opisy drastycznie-  
szych wypadków. Ich święte  
oburzenie i walka z „sensacją”  
zdawały się być szczere.  
Ale nagle spadła z twarzy  
tych hipokrytów maska. Od  
kilku tygodni zaczęły się poja-  
wiać w dodatkach niedzielnych  
niektórych dzienników ilustra-  
cje, które nie są niczem innym,

jak reprodukcja najordynarniej-  
szych „fotosów”, będących  
zwykłą pornografią.  
Pod niewinnym tytułem  
„aktu” zamieszcza się bezwsty-  
dnie nagie niewiasty, jak tego  
nie czynią nawet najbardziej  
wyuczane francuskie tygodniki  
erotyczne. Aby zaś nie było  
najmniej wadliwosci, że to  
nie są dzieła sztuki, lecz  
zdjęcia z natury,  
nie zaretuszowano nawet naj-  
drobniejszych cech płci. I sta-  
jemy wobec rzekomego para-  
doksu. W tekście dzienniki te  
owija się w toge powagi i  
świętego oburzenia na pogoni  
za sensacją, a kilka stron dalej  
zamieszczają  
propagande pornografji  
najczystszej wody, która na-  
wet u dorosłych wywołuje  
rumieniec wstydu.  
Ja sam nie jestem zwolenni-  
kiem chowania wszystkiego,  
co się dzieje na świecie pod

korzec i ukrywania przeja-  
wów i wypadków dnia codzien-  
nego przed pokoleniem, które  
do tego życia wchodzi. Aby  
móc walczyć o byt trzeba  
życie poznać.  
Prasa musi dlatego odzwier-  
ciedlać wszystko, co się dzieje  
bez przejawiania. Ale od  
podawania wiadomości do pro-  
pagandy pornografji — droga  
daleka. Rodzice dorastających  
dzieci są zaskoczeni tem, że  
dzienniki, pretendujące do mian-  
na  
prasy „poważnej”  
i na każdym kroku do niej się  
zaliczające, zaczynają stosować  
metody trywialnych tygod-  
ników, które w żadnej szanu-  
jącej się rodzinie nie mogą się  
znaleźć na stole.  
Mam nadzieję, że moje sło-  
wa przyczynią się do usunie-  
cia z lamów niektórych dzien-  
ników miejscowych pornogra-  
ficznych odbitek, aby w przy-

szłości nie trzeba niedzielnych  
numerów z „fotosami” chować  
przed własnymi dziećmi.  
W. K.

## Czy akt gotów? Rekord szybkości literackiej.

Jak prędko można napisać  
sztukę? Jest to oczywiście py-  
tanie zbyt względne. Odpo-  
wiedź na nie brzmić powinna:  
na: to zależy od — autora...  
Sa autorowie, którzy, gdy  
na pierwszej próbie nie spodo-  
ba im się akt, mogą w ciągu  
jednego dnia napisać go  
całkiem inaczej.  
Należy do nich podobno Piran-  
dello. Z tej okazji opowiadają  
o nim ostatnio następującą hi-  
storję:  
Pirandello był przed paroma  
tygodniami w Wiedniu, gdzie

syn jego, malarz, urządził  
wystawę swych obrazów. Bę-  
dac w mieszkaniu syna, pod-  
szedł do telefonu i usłyszał py-  
tanie: „Czy akt gotów?”. Sa-  
dząc, że to pytanie skierowa-  
ne jest do niego i że zapomniał  
o jakimś zobowiązaniu,  
powiedział: „Jeszcze nie, ale  
zaraz będzie!”  
Usiadł przy biurku i po paru  
godzinach miał już gotową jed-  
noaktówkę.  
Po jakimś czasie okazało się,  
że ów nieznajomy pytał — o  
obraz syna Pirandello...  
xx

## Ułomna córka bankiera.

### Dramat nieszczęśliwego ojca.

Straszny wypadek o wyni-  
ku niezwykle dramatycznym  
przytrafił się w tych dniach  
w Stanach Zjednoczonych.  
Wybitny bankier miasta  
Tho Harbor, w stanie Michi-  
gan, John A. Barton, posiadał  
córke 17-letnią piękną, lecz  
gluchoniemą i ułomną. Batron  
sprowadził do biedaczki w cią-  
gu długich lat najwybitniej-  
szych lekarzy, wydał dziesiątki  
tysięcy dolarów, wożąc ją do  
najszynniejszych uzdrowisk,  
wszelkie jednak zabiegi okaza-  
ły się bezskuteczne. Wkońcu

więc, zrozpaczony stanem uko-  
chanej jedynaczki, postanowił  
położyć  
kres jej cierpieniom.  
W tych oto dniach, znalazł  
no stojący na jednej z dróg pod  
Two Harbor samochód ban-  
kiera, a w nim ciała bez życia  
ojca i córki.  
Ogłędziny zwłok wykazały,  
że Barton zabił córkę celnem  
strzałami w serce, a potem po-  
pełnił samobójstwo. Pozosta-  
wiony przez niego list, wyjaśnił  
powody tego okropnego dra-  
matu.  
xx

## Przytomny policjant uratował życie demonstrantom.

W Neukölln, podczas ostat-  
nich wyborów szedł pochód de-  
monstrantów ulicą Stettin-  
strasse. Wtem z jednej z boc-  
nych ulic, pograżonych jak i  
Stettinstrasse w półmroku  
wypadł  
zaprzęg koni.

Wachmistrz policji Laed  
wraz z kilkoma policjantami zo-  
rientowawszy się, że tłum nie  
zdąży ustąpić z drogi, oraz że  
konie rozstratują ludzi, rzucił się  
w kierunku koni i uczepwszy  
się uprzęży, zdążył zarządnąć  
zaprząg.

## W poszukiwaniu męża.



Hiszpańskie księżniczki Beatryczka i Krystyna przebywają obecnie w Londynie, gdzie ich matka spodziewa się znaleźć dla nich męża. (ip)

## Bojkot znakomitej pary przez chińskie społeczeństwo.

Śladka dziewczynka ekr-  
wiecznie piękna i młoda  
i nieustraszony Doug-  
syn Zorry w jednej oso-  
po niebwałych omal że  
weskich przyciach, we  
wskich stołach świata  
wylili w tych dniach  
do Szanghaju.  
tu spotkał ich wyraźny  
społeczeństwa Bojkot

ten jak podaje jeden z dzien-  
ników urzędowych „Le Chino-  
is” spowodowany jest filmem  
„Złodziej z Bagdadu” w któ-  
rym Douglas stworzył jedną  
ze swoich najwspanialszych  
kreatyj Według prasy tamtej-  
szej film ten obraża uczucia  
na rodowe Chińczyków.  
Bojkot ten dotknął boleśnie  
wielką parę gwiazd filmowych

## Skandal.

Przełożyła St. H.  
— Bezwatpienia — rzekł  
klin. Malcolm czekał, aż  
włazł zapalił cygaro. Do  
tego Narodzenia było je-  
— policzył na palcach —  
miesiecy. Ten Sherry  
obra restauracja. Bezde-  
wotw obiadek! Już Beatrix  
to postara. O ile, natural-  
nie będzie wtedy na wy-  
nitu u ciotki Honoraty.  
Pocałowałem Beatrix  
poraj wieczorem — rzekł  
Franklin. — Musiałem to  
pragnąłem tego... Ka-  
mi odstawić się na ład, ob-  
cała mnie stekiem dobrze  
żonnych wyzwick i. po tem  
wystkiem, grała sobie w  
za jak gdyby nic nie za-  
i była w zgodzie z całym  
atem. Słuchaj stary, jest  
wszystkiem tem, co o niej  
wiesz, a nawet czemś ty-

siac razv słodsze... Życze  
sobie żebym mógł jej już ni-  
gdv nie spotkać, a jednocześnie  
dziękuję Bogu, że ja spotka-  
łem... Dzisiaj rano przyszła  
do mnie. Nie miałem wtedy za-  
miaru spełniać jej rozkazów,  
jak gdybym był jej szoferem.  
Byłem wprost wściekły. I na-  
gle — przeistoczyła się w to  
słodkie maleństwo, któremu  
wkładałaś łwzwy i które ubó-  
stwiałaś. Starła mnie na mia-  
zge. Zgodziłem się na wszy-  
stko, czego zapragnęła. Zda-  
wało się, że jest bliższa posłu-  
bienia mnie, niż mogłem o tem  
marzyć — może dlatego, że  
tak łatwo mnie pokonała. Jest  
tak do tego przyzwyczajona!  
Kiedy odeszła, zaczęłam roz-  
myślać. Nie wiem, co z tego  
wyniknie, bo przecież mężczy-  
zna nie umie ukarać kobiety,  
tak jak na to zasługuje. Ale  
postanowiłem jeszcze raz spró-  
bować zdobyć ją, walczyć jak  
sam diabeł o posiadanie jej i po-  
skromienie. Wplatała mnie w  
do wszystko podstępnie... Do-  
skonale. I ja pójdę w jej śla-  
dy. Pojedziesz na brzeg z pa-

nią Keene, panią Larpent i po-  
kojówką. Ja zaś bede miał ho-  
nor osobiście zawieść moją, tak  
zwaną, żonę, gdy tylko druga  
motorówka będzie gotowa. A  
gotowa nie będzie nigdy. Ro-  
zumiesz mnie? „Galatea” od-  
pływnie na pełne morze z nowo-  
zasłużoną parą — sama.  
Malcolm głęboko westchnął  
— Ah, więc nareszcie przemo-  
wiłeś.  
— Tak — rzekł Franklin —  
i teraz zaczynam walczyć.  
Masz kocie oczy i widzisz po-  
ciemku. Słyszysz to, czego  
inni ludzie pochwycić nie po-  
trafia. A kiedy teraz, stojąc tu  
w jasnym słońcu, mówię ci, że  
wierze, iż jestem wybrany, że-  
by zmusić te dziewczynę do po-  
znania samej siebie, że ja, nie  
inny mężczyzna, wyprowadzę  
ją z jej sztucznej formy, w której  
jest zamknięta — to musisz  
zrozumieć, że nie mówię tego  
na wiatr. Innymi słowami —  
nie umiem tego jaśniej wyra-  
zić — nie sądzę, żeby to wam-  
stko był tylko przypadek. Mam  
zamiar spełnić swoje przeznac-  
zenie. Rozumiesz?

— Zrozumiałem — odpowie-  
dział Malcolm. — Dlatego wła-  
śnie namawiałem ją do przyby-  
cia na yacht. Życze ci szczę-  
ścia, Pel, a gdy spotkamy się  
u Sherry na Boże Narodzenie  
(nie zapomnij zawiadomić nas  
o dokładnej dacie), mam na-  
dzieję, że będę mógł wypić  
zdrowie pani Franklin. — Wy-  
ciągnął dłoń do przyjaciela.  
— Mam w Bogu nadzieję, że  
tak będzie — odparł Franklin,  
odpowiadając na uścisk dłoni.  
Odwrócili się obaj. Za nimi  
stała Beatrix w podróżnym  
stroju.  
— A mnie nikt nie poda re-  
ki? — zapytała żałośnie.  
— Ja — rzekł Franklin.  
— I ja — rzekł Malcolm.  
Każdemu z nich podała jed-  
ną rękę i każdego obdarowała  
jednakowo miłym uśmiechem.  
ROZDZIAŁ XXVI  
O godzinie drugiej trzydzie-  
ści, kapitan kazał zatrzymać  
maszynę i spuścić dużą moto-  
rówkę. Pod nadzorem Mr.  
Jonesa, załadowano bagaż pa-  
ni Keene, pani Larpent i Mal-

colma oraz umieszczono fran-  
cuską pannę służącą, pozosta-  
wiając miejsce dla innych pa-  
sażerów.  
Beatrix wyszła na pokład,  
żeby się przekonać, że wszy-  
scy są już gotowi do odjazdu.  
Zbliżył się do niej Franklin.  
Był, jak zwykle, niewzruszo-  
ny, ale serce było mu silnie,  
gdv zapytał: „Czy zgadzasz  
się nie jechać razem ze wszy-  
stkiemi? Twój bagaż pójdzie  
do małej motorówki. Pragnę  
sam zawieźć cię na ład.  
— To wielki zaszczyt — od-  
rzekła wesoło. — Czy mój ca-  
ły bagaż zmieści się w drugiej  
motorówce?  
— Bardzo wygodnie — rzekł  
Franklin.  
Jaka tam masa tego — star-  
czyłoby na długą podróż po-  
słubną.  
— Tak. Pomyślałem własn-  
ie to samo. Przepraszam cię,  
ale muszę pożegnać się z pa-  
niami. Podszedł do pani Lar-  
pent, sprawdzając jednocześnie  
bystrem spojrzaniem, czy star-  
szy oficer jest na posterunku.  
— Do widzenia! — powie-

działa pani Larpent miękko. —  
Żałuję bardzo, że zmuszon  
jestem opuścić „Galatę” L... pa-  
na.  
— Dziękuję ślicznie. I mnie  
jest żal...  
— Pojadę prawdopodobnie  
do znajomych w Southampton  
ale każdy list, adresowany do  
mego mieszkania w New Yor-  
ku, będzie mi dostarczony, gdy  
by pan znów zaprosił gościa i  
potrzebował czwartego partne-  
ra do bridża.  
— O, doskonale! A więc, do  
widzenia! — Podała mu rękę,  
obdarzyła spojrzaniem, które  
miało wyrazić wszystko, co by  
mu mogła powiedzieć, gdyby  
byli sami, i — zesłała na dół,  
zajmując, przy pomocy pana  
Jonesa, miejsce w motorówce.  
Beatrix przechyliła się przez  
poręcz. Szkoła, że nie mam  
pod ręką kodaka — rzekła do  
pani Larpent — wygląda pani  
teraz jak lady Jane Grey\*)  
\*) Lady Jane Grey — znana po-  
stać z historii Anglii. Zginęła na sza-  
focie w r. 1554, jako ofiara okrucień-  
stwa królowej Marii angielskiej  
(przyp. tłum), (d. c. a.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Po wstrząsach z przed kilku dni, związanych z przebudową węzła warszawskiego, ruch pociągów na dworcach głównym powrócił obecnie prawie całkowicie do normy. Pociągi odchodziły o czasie właściwym, jedynie przychodzące wykazują nie wielkie opóźnienie. Nie kursują jedynie pociągi „zdawcze”, utrzymujące połączenia między dworcami głównym, wileńskim, gdańskim i wschodnim po linii obwodowej. Uruchomienie tych kilku par pociągów oczekiwane jest w tych dniach.

Odbyło się posiedzenie komitetu budowy kolei podziemnej w Warszawie pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Słomińskiego. Na posiedzeniu tem podkomisję do rozważania ofert zagranicznych złożyła sprawozdanie z przebiegu prac i odbytych konferencji z przedstawicielami grup zagranicznych. Prace podkomisji będą ukończone po otrzymaniu dodatkowych, bardziej szczegółowych propozycji, co jest przewidziane w styczniu roku przyszłego. Na posiedzeniu komitetu budowy rozważał też sprawę przeprowadzenia tunelu kolei podziemnej pod tunel linii średnicowej kolei państwowych.

W sali Teatru Polskiego odbył się ostatni poranek artystyczny Hanki Ordonówny, znakomitej artystki teatru „Qui Pro Quo”, która wystąpiła w swoim wspaniałym repertuarze pieśni, muzyki i tańca ze współudziałem tak wybitnych artystów, jak Umfińska, Jarosy, Warnecki, Tacjan-girls i chór Dana. Akompanjował świątynny pianista, p. Leon Bomiński.

Wesoło i gwarno jest w Warszawie w „Wesołym Miasteczku na Dymasach”, wyposażonym w cały szereg nowych polskich imprez, zbudowanym jednak według wzorów amerykańskich i francuskich.

Rekord, nienotowany dotąd w Warszawie, osiągnął dźwiękowy film p. t. „Śpiewa-

jacy blazen” z Al. Jolsonem, wyświetlany w pierwszym w Polsce kinoteatrze dźwiękowym „Splendid” w Warszawie od 12-tu tygodni.

S. E.

### KRATCZKI

# Myśliwska wyprawa na króliki.

## Strach ma wielkie oczy.

Strach ma wielkie oczy, powiada przysłowie, a wiadomo przecież, że przysłowia nie kłamią. Tem zapewne tłumaczy się fakt, że wystarczy w Łodzi w jakiejś cukierni uczeszczonej przez dyskontów i innych zawodowych t. zw. „szajgesów”, krzyknąć: Panie Kon! Chodź no pan ze mną do Urzędu Śledczego, aby połowa gości wstała i posłusznie udała się na ulicę Kilińską, a druga połowa pośpiesznie tylnymi wyjściami starała się zniknąć z widowni. Wystarczy w pobliżu prezydium magistratu wypowiedzieć jedno tylko słowo „komisarz” aby wywołać tam popłoch i zamieszanie, wystarczy choremu człowiekowi powiedzieć: „kasa chorych”, aby sam umarł.

Strach, który ma wielkie oczy wywołuje zawsze wiele mniem lub więcej zabawnych nieporozumień. O jednym takim nieporozumieniu, opowie mi państwo poniżej.

### WESOŁA KOMPANJA.

Był to wieczór 6 października r. b. Stanisław Folwarski, Jan Wieczorek, Józef Renkowski, Hugo Merez i Ignacy Krzynowek wypili odpowiednią ilość alembiku i uzbrojeni we flower Folwarskiego postanowili udać się do miasta, by upolować jakąś zwierzynę. Nasi myśliwi jednakże zaczęli swe polowanie od końca: od śniadanka (bzwajaka takie nocne śniadanka) w wrocławskiej knajpce w Janowie (za Widzewem). Knajpka owa posiada wyjątko-

wej dobroci kiełbasę, a ponieważ wiadomo, że kiełbasa „lubi” pływać, przeto zakrapiano ją obficie alkoholem. Gdy po godzinie myśliwi opuszczali gościnne progi knajpki, ledwo się już trzymali na nogach. Udał się oni nieco na ubocze, za stodołę, należąca do zabudowań Rajnholda Hildta. Myśliwi mniej polowali, a więcej pudłowali, to też Hildt usłyszawszy wrzawę zbladł.

— Adam, bandyci! — odezwał się do swego 17-letniego synka! O, Boże! bandyci, napewno, słyszysz, jak falasują! Idź no na zwiady — powiedz! — a ja tu przygotowuję obronę.

Adam Hildt jest synkiem bardzo posłusznym, poszedł więc na zwiady, a fowarzystwo zobaczywszy go, zaczęło z chłopaka stróć żarty, wrzeszcze zaczęli uciekającego gonić i przez skoczyszy przez parkan, należeli się na podwórzu zagrody Hildta.

### OBRONA REDUTY HILDTA.

Rajnhold Hildt, uzbrojony bohaterko w widły zatarasował się w stajni i ze drżeniem w nogach oczekiwał generalnego ataku bandytów, którzy jakoś nie śpieszyli się do napadu, oglądając zagrodę. Adam Hildt w międzyczasie ile sil w nogach popędził na posterunek polcji.

— Napad! Bandyci! Ratunku!!!

Gdy policja przybyła na miejsce, sprawa wyjaśniła się i w rezultacie wszystkim uczestnikom nieudanego polowania policja spisała protokół za zakłócenie spokoju publicznego oraz za gwałt na osobie Hildta i jego syna. Na skutek owego protokołu nakazem karnym w drodze administracyjnej Folwarski, Wieczorek, Renkowski, Merez i Krzynowek skazani zostali każdy na 14 dni aresztu. Od powyższego odwołał się on! prosiąc o powtórne rozpoznanie sprawy, gdyż niektórzy z nich nie czuli się winnymi.

Na rozprawie, która się odbywała w dniu wczorajszym w sądzie grodzkim świadkowie Karlier i Bartoszewski ustalili, że istotnie Folwarski w krytycznym momencie udawał się w dalszą podróż do... Ryki, a w czym mu nikt nie przeszkadzał, a następnie odprawiono go do domu, tak, że mowy być nie może, by czy-

## Głową o drzewo.

# Śmiertelny upadek z konia.

Z Grudziądza donoszą: W czasie ćwiczeń wojskowych koło miejscowości Brzeziny powiatu grudziądzkiego uległ śmiertelnemu wypadkowi podchor. Nowacki Tadeusz, z Centrum Wyszkoła Kawa-

lerji w Grudziądzu, który upadając ze spłoszonego konia, rozbił sobie głowę o drzewo. Śmierć nastąpiła natychmiast.

—x—

# Kontrole sanitarne w miastach i województwa łódzkiego.

Łódź, 10. 12. Z dniem 1-go grudnia bieżącego roku upłynął ostatni termin doprowadzenia do porządku wszystkich urzędów w miastach, miasteczkach i wsiach.

Do dnia 1 grudnia b. m. według zarządzenia ministra spraw wewnętrznych dr. Sławoj-Skłodkowskiego — miał być podniesiony stan sanitarny siedzisk w Polsce w ramach możliwości.

Wprawdzie przewidywało się w roku ubiegłym, że w ciągu tego roku więcej się zdziała, była nawet nadzieja, że budżety samorządów będą mogły przewidzieć pozycje inwestycyjne. Jednak ostatni kryzys gospodarczy przeszkodził poczynaniom i akcja sanitarna musiała się ograniczyć do niezbędnych i koniecznych bez znacniejszych inwestycji.

Jak się dowiadujemy od urzędów, celem skontrolowania co i gdzie zrobiono, podjęte zostaną z ramienia władz centralnych ogólne inspekcje.

Inspekcja ta dotyczy województwa łódzkiego, w czasie trwania jej zbadane będzie każde miasteczko i wieś.

Akcję tę minister Skłodkowski, zakroził na bardzo szeroki skąd.

# Wystawa prac zbiorowych łódzkiej Akademii Sztuki.

Łódź, 10. 12. Ubiegłej niedzieli w salach Miejskiej Galerii Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarta została wielce interesująca wystawa prac zbiorowych Bolesława Nawrockiego (Paryż), uczniów krakow-

skiej Akademii Sztuki — łódzkiej oraz grupy łódzkich artystów-malarzy.

Prace Nawrockiego w ilości 60 sztuk przynajmniej okazały się warte uwagi, co świadczy o talentach malarza. Piękne zwłaszcza portrety, oraz akty.

Bardzo ciekawe są prace uczniów i absolwentów Akademii Sztuki Pięknych w Krakowie. Na czoło ich wybiegają przede wszystkim prace młodych łódzianin, wychowanków gimnazjum miejskiego im. Siedlcego. Prace jego pełne są, doskonale ujęte, wspaniałe, malowane z wielką siłą i pewnością. Przy intensywnej pracy sądzić należy, że dykt artysta-malarz z czasem niepoślednio wśród malarzy naszych.

Dobre z kolei są prace go Krzywogłosego. Cechują się one zwłaszcza krajoznanymi, tak pod względem rysunku i doboru kolorów.

Stanisław Frościak cechuje się kompozycjami, w których różni się zwłaszcza „Dziękczynka z owocami”, „Był akt kobiecy. Bardzo ciekawy jest portret pana O.

Niemniej dobrym jest portret wspaniałego artysty, tym świadectwem uzdolnienia malarza. Pełniące rolę mile dla oka wykonywane są także powiększenia, co zna też powieścić i o innych naturach jego.

Poza tem z grupy łódzkiej wystawili dobre rzeczy drzewi Jurkiewicz, Ira Nitka, Stanisław Bieńkowski i Kłosa.

Z grupy łódzian świetnie się słońca i dobre pod względem kolorystyki akwarele p. Zbigniew Kasieński.

Bardzo ciekawe fantazje przypominają nieco prof. Browalskiego, dał zgrabnie Zygmunt Burdziński.

Wystawę dopełniają plenery i kłimny p. Lucyny Matkowskiej. Wystawa obecna, ciesząca się dużą frekwencją zwiedzających, trwać będzie przez tydzień.

W jego rekach powolnym narzedziem. W wzięciu Zbońska powiła dziecko. Gdy malństwo przyszło na świat, — ojciec już nie żył, stracony na szubienicy.

Nieszczęsna ofara zgubnej miłości do bandyty, odsławiła najpierw karę w Białymstoku, obecnie jest w Fordonie. I to jak stwierdzają raporty więzienne, dzisiaj jest Zbońska przykładem dla całego więzienia.

Przed kilku laty głosem echem na łamach prasy odbił się proces ohydny bandyty Zbońskiego. Miał on na swym sumieniu niezliczoną liczbę morderstw.

Głównym pomocnikiem bandyty była jego młodzianka żona. W przebraniu siostry miłosterdzia zwabiła upatrzone przez się ofiary do lasu, gdzie zabójcy czekali już na łup.

Tym sposobem kilka osób zostało wciągniętych przez Zbońską w śmiertelną zasadzkę. Sąd skazał potworną zbrodniarkę na karę śmierci.

Dzięki usilnym staraniom obrony, karę tę zamieniono na bezterminowe wzięcie. Okoliczności łagodząca dla skazanej był fakt, iż Zbońska, mając lat 14, była już kochanką potwornego mordercy, a następnie jego żona. Dzieckiem tedy jeszcze dostawała się w szpony zbrodniarza, a owdzianęta ślepą miłością, stała się

Wielce niepokojne pogranicze. Ucieczka dwóch agitatorów. Z Wilna donoszą: Nocy wczorajszej na odcinku granicznym Witkowiec, w pobliżu wsi Horodziej, patrol K. O. P. lustrując pas graniczny zauważył w ciemności, dwóch osobników,

którzy w sposób nielegalny usiłowali przedostać się na terytorium Polski. Na widok żołnierzy tajemniczy osobnicy rzucili się do ucieczki w kierunku granicy sowieckiej ostrzeliwując się jednocześnie z rewolwerów.

W chwili, gdy żołnierze, ści-

gnięte jedwabem, rysowały się w niewyraźnych konturach. Młody człowiek pośpieszył ku niej, z wyciągniętą dłonią.

— Jak późno przyszłaś, droga pani. Wyjeżdżam jutro i drzałem o obawy, na myśl, że mógłbym nie zobaczyć się z panią... Tak jestem wzruszony.

Uśmiechnęła się, ukazując białe i ostre zęby zza wąskich warg.

— Ja również wyjeżdżam jutro... Kończyłam właśnie pakować się wieczorem i dlatego nie mogłam przyjść wcześniej. Zapytał krótko:

— Pani wraca do Paryża? Czy mogę panią odwiedzić? Walizy pani zda na bagaż. Dobrze? Nieprawdaż? Ach, byłbym w szczęty szczęścia! Samemu... w aucie... tak smutno!

Potrząsnęła włosami w lokach: — Nie mów głupstw, przyjacielu, Jakóbku. Tańczmy raczej.

Objął ją w pól i tańcząc, nalegał: — Dlaczego? Powiedz mi dlaczego? Nie kochasz mnie już, Klaro?

— Nigdy nie powiedziałam panu, że kocham go — odparła, zwracając ku niemu głowę,

# Odbiły ci nerwę! Złodziej okradł złodzieja.

Z Radomska donoszą: W dniu 26 marca 1929 r. został osadzony w celi nr. 3 aresztu miejskiego w Radomsku Franciszek Witczyk. W celi tej znajdowało się kilku innych aresztantów a między nimi Józef Cieślak, przewyższający innych

siła fizyczna. Kiedy Witczyk znalazł się w celi, Cieślak przeprowadził przy nim rewizję, szukając pieniędzy. W czasie rewizji znalazł portmonetkę z jednym złotym i wbrew woli Witczyka zabrał ją, poczem ściągnął z nog Witczykowi buty, a kiedy

Witczyk bronił się i na ściągnięcie butów nie zezwalał. Cieślak okrecił mu głowę marynarką i bił go drzewiczkami od pleca. Portmonetkę z 1 złotym i buty Witczyka zabrał. W czasie spacerów więziennych, Cieślak nosił buty Witczyka, aby mu zaś przeszkodzić w złożeńiu zameldowania, groził, że

„odbił mu nerwę”, jeżeli ten o zabrananiu rzeczy zamelduje policję. Józef Cieślak, lat 28, murarz z Radomska został skazany na dwa lata więzienia z zaliczeniem na poczet kary aresztu tymczasowego.

# HERVE DE PESLOUAN, Dama w błękitnej sukni.

Wchodząc do kasyna Jakób Fenestrangę spostrzegł białoczerwony afisz w drewnianej ramie: „Wielki dancing nocny. Zamknięcie sezonu”. Odwróciwszy się urwał przeredzone szeregi aut, stojących wzdłuż parkanu publicznego ogrodu. Rozjeżdżano się istotnie.

Młody człowiek podszedł do szatni. Dozorczyni podając mu numer, oświadczyła: — Zamykają nareszcie... Poza chyba... Niema już nikogo! Nie wychodź na swojej! Cóż szczęście, że pan nie sprzeniewierza się nam dotychczas!

Rozmówca skinął jej głową w odpowiedzi i skierował się do sali dancingowej. Po prawej stronie, w kłębieli, nieliczni gracze ryzykowali nieśmiało że tony, które krupier zgarnął swemi grabkami, wołając rozwickłym głosem:

„Faites vos jeux...” Bakarat już był zamknięty. Odjęto podwójny zamek od drzwi. W kącie pokrowce, złożone w stos, czekały świty, aby całunem swym pokryć kanapy i kontuury,

Jakób usiadł i skinął na kelnera. — Proszę mi dać mieszanię... Turin!... — Przykro mi bardzo, proszę pana, ale... zamykają... nie mam już Turynu...

— Mniejsza o to... miętówkę... cokolwiek zresztą... Nieopodal zarządca napół otworzył drzwi Baru Amerykańskiego, Fala śmiechu, zmieszana z niesamowitym sykiem, buchnęła na sale, świdrując w uszach. Goście jedli kolację przy piorunującym akompaniamencie jazzu, tłukącego jakiś „pick-up” czy „ragtimes”.

Mężczyzna bez surduta wysunął się na środek pokoju. Miał twarz szkarłatną i białeńską turban z papieru na głowie. Zrobił parę kroków tango, o mało nie upadł oparłszy się o gzyms, jał lżyć niewidzialnych przeciwników. Widać było jego niebieskie szelki, mokre od potu, na perkalu bufiastej koszuli. Znikł za chwilę wśród przytłumionych wrzasków.

Jakób, wzruszając ramionami obejrzał się wokół; goście kąpielowych mało — kilka sukien wieczorowych, dwa czy trzy smokingi — błędziły w tłumie jasnym marynarek i wełnianych spodniczek. Twarze na-

wet tańczących stanowiły kontrast ze zwykłą publicznością kąpielową. Na stołach kolorowymi obrusami przykrytych kufla piwa. Stali mieszkańcy na ten ostatni wieczór sezonowy zalegli salę, dystansując intruzów, którzy przez całe trzy miesiące uważali ich grunt za kraj przez siebie zdobyty.

Kiedy kelner stawiał szklankę z jakimś szmaragdowym płynem przed Jakóbem Fenestrangę, ten zapytał: — Czy dama w błękitnej sukni nie przyszła jeszcze?

— Nie, proszę pana... Nie widziałem jej przynajmniej... — Dziękuję... Orkiestra rozbrzmiewała tan go argentyńskie. Cymbalista, nosowym głosem półdeklamował i śpiewał jakąś arję smutną. Jakób wstał i z rękoma w kieszeniach wodził wzrokiem, szukając tej, na którą czekał; damy w błękitnej sukni. Znalazł ją tylko. Spotkał się z Klarą, tu właśnie, pewnego wieczoru, w początkach swego pobytu i w pierwszym zaraz tańcu uległ czarowi jej ciepłego, łagodnego, muzykalnego głosu oraz wielkich ciemnych oczu, których długie i gęste rzęsy padały cieniem na alabastrowobiałą twarz.

Była dlań zagadką. Widział ją wieczorem tylko w kasynie, otrzymawszy w drodze w jątku pozwolenie odprowadzania jej do wili, którą zamieszkiwała, na plaży. Uważał ją mimo to za swoją do takiego stopnia, że nie pytał nawet o nazwisko, pochodzenie, ani też o życie.

Tańczyła z nim wyłącznie i nigdy podczas spacerów z nią, że nie spotkał jej pod rękę z innym. W młodzieńczej swej szczeroci zwierzał się pani swego serca podczas tańca ze swych nadziei i marzeń, zasięgając jej rady w najrozmaitszych sprawach osobistych i czekał cudu śmiałości, by powiedzieć jej, że ją kocha, jest bogaty i wolny, nie wątpiąc ani chwili, że ona również jest wolna. Co wieczora całował żarliwie końce jej paluszków na pożegnanie i przechowywał z pietyzmem w kąciku swej walizy zgubioną przez nią chusteczkę.

Wtem stłumił okrzyk radości: na końcu galerii, za jego plecami, ukochana jego ukazała się ubrana w obcisłą suknię z błękitnego atlasu. Spódniczka rozszerzała się stylowo, falując plisowanym tulle. Z pomiędzy dwojów cienkie nogi, obcia-

lęcz głębokie spojrzenie zadało kłam jej słowom. Orkiestra zamilkła. Wszedłszy go pod rękę skierowała w stronę stolika, gdzie siedział mężczyzna o purpurowej twarzy, w szelkach i papierosy turbanie na głowie. Jakób pragnąc uniknąć spotkania z nim, szepnął:

— Nie tędy, nie tędy, proszę panu!

Jak gdyby nie słysząc, wprost ku opojowi, który, białej jej znaki, wołał: — Hej! Hej! Chodźno tutaj!

Jakób zacisnąwszy pięść mierzal osadzić gburę, głęboki głos przykuł go, zdłężonego do miejsca.

— Pan Jakób Fenestrangę który był na tyle uprzejmy zapraszał mnie kilkakrotnie tańca... hrabia Misbel... — Mężczyzna w szelkach wbelkocąc: — Bardzo rad... Bardzo rad... Chodźmy do baru... Jest tam mała krolekka, cukierek, poddam panu... Tańczy i... cóż? Idziemy?

Jakób znikł w galerii, dźwigiś ciałym się tłumem. Tłum. Jots...

SPORT

Dziś ostatni dzień turnieju...

Mistrzostwo piłki koszykowej.

Przedostatni dzień turnieju w koszykówkę o mistrzostwo okręgu łódzkiego...

Podkreślić na tem miejscu ogromny postęp zespołu L. K. Poznańskiego...

Wczorajsze rozgrywki rozpoczęły się zawodami K. S. — H. K. S. 18:13 (8:6)...

W pierwszym spotkaniu win na zwycięstwo odnieść drużyna fabryczna...

Petkiewicz dziś wylądował w Nowym Jorku.

Dzień otwarcia międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych...

Ujednostawienie przepisów w grach sportowych.

Na zjeździe wzytatorów w Włocławku została specjalna komisja...

FAIR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem „Pan Topaz”, śmiechowa komedia...

„Król bawelny”.

Reportaż sceniczny jest obecnie w Europie najdziej rozwiniętą formą twórczości literackiej...

Boks króluje!...

w Łodzi, Poznaniu i Warszawie.

W roku bieżącym, dzięki przedłużonej jesieni, trwa u nas dłużej niż zazwyczaj „miedzyszon” sportowy...

o tytuły mistrza ligi i poszczególnych klas. Mamy naprawdę martwo. Bywalcy zawodów sportowych...

Sytuacja w okresie przeżywanego obecnie przełomu sezonów sportowych, ratuje boks. Zawody pięściarskie...

Sprawa skarbnika związku lekkoatletycznego zamie się prokurator.

W Katowicach odbyło się w niedzielę doroczne walne zgromadzenie Górnośląskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego...

Wyciąg. Warszawa, środa 1411,7 m. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 13.10 Muzyka gramof.

Radjo-kącik

Warszawa, środa 1411,7 m. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 13.10 Muzyka gramof. 13.10 Komunikat meteor.

Katowice, środa 408,7 m. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 13.00 Koncert gramof. 13.00 — 16.00 Przerwa.

„SKALMIERZANKI” W SALI FILHARMONII.

Jutro, w środę, o godz. 8.30 wieczorem wielka atrakcja artystyczna...

DZISIEJSZY WYSTĘP PALUCCA.

Dziś wreszcie odbędzie się oczekiwany z wielką niecierpliwością...

KONCERT KWARTETU TRYJESTEŃSKIEGO.

W Łodzi niestety artyści wystąpią tylko raz jeden pojutrze...



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn 43.50, Wiedeń 79.50 — 79.78, Berlin 46.62 i pół — 47.02 i pół...

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.88.32, Holandia 12.09 i 5/8...

BAWELNA.

Liverpool, 9. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.30, luty 9.31...

WALUTY, DEWIZY I AKCJE NA GIELDZIE WARSZAWSKIEJ.

SLABA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Ogólne rozmiary obrotów na zebraniu giełdy walutowej nie wiele różniły się...

MOCNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Jakkolwiek tendencja dla akcji na zebraniu giełdowym przybrała charakter zdecydowanie...

POŻYCZKI PREMIOWE NIEJEDNOLICIE. LISTY ZASTAWNE COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Papiery oddawna już ustabilizowały się przeważnie na dotychczasowym poziomie...

Zebrania kontrolne rezerwistów.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w środę, winni zgłosić się do lokalu P.K.U. I (Nowo-Targowa 18)...

Do lokalu P.K.U. II (Nowo-Cegielniana 51) winni zgłosić się...

Na zebrania kontrolne należy przynieść dokumenty, książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną.

# Przystojny apasz w mieszkaniu pokojówki.

## Wieczór teatralny bankierowej.

Policja paryska może się pochłubić obecnie znacznym sukcesem. Oto w przeciągu bardzo krótkiego czasu zdołała ona znaleźć kolej brylantową bankierowej Ewy Champseul — koleję, której zniknięcie rozeszło się w Paryżu szerokim echem i było żywo omawiane przez prasę miejscową.

Oto bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery.

Która stała się w Paryżu ośrodkiem ogólnego zainteresowania. Przed kilku dniami państwo Champseul wybrały się do teatru. Wieczór był przeliczny, łagodny i ciepły, kazali zatem szoferowi przyjechać o godzinie 11-ej — sami zaś poszli pieszo. Po teatrze udali się jeszcze do pewnej eleganckiej restauracji i wrócili do domu dobrze po północy.

Wówczas właśnie bankierowa, wkładając klejnoty do stalowej kasetki,

zauważyła z przerażeniem brak niezwykle cennej i pięknej kolii brylantowej, którą przed kilku miesiącami otrzymała od męża w dniu imienin. Natychmiast w wiadomono o kradzieży policję, która rozpoczęła natychmiast poszukiwania.

Zrazu zdawało się, że sprawa jest bardzo tajemnicza i nie zmiernie trudna do rozwiązania, zwłaszcza, iż złodziej manipulował bardzo zręcznie i żadnym śladów po sobie nie zostawił. Ale pewien funkcjonariusz policjiny zauważył niepokój przystojnej pokojówki

pani Champseul, m-lle Karoliny. Wdał się w nią w rozmowę, która niebawem doprowadziła do nieoczekiwanego rezultatu.

Oto panna Karolina owego pięknego wieczora otworzyła okno w swoim pokoiku, rozkoszując się pogodą. Zmęczona zmęczeniem — usnęła. Wtem obudziła się nagle — przed nią stał młody, niezwykle przystojny mężczyzna

w ubraniu apaszy.

Przerażona chciała już zawałać o pomoc, lecz nieznamy rzucił się przed nią na kolana i oświadczył, że oddawna zna ją z widzenia, zapłonął ku niej namiętną miłością, a teraz, korzystając z nieobecności jej państwa, wkradł się do jej pokoiku aby jej wypowiedzieć swoje uczucia...

Młodzieniec mówił przekonująco, a czarne jego oczy błyszczały ognistnie... Niebawem dziewczyna znalazła się w jego objęciach... A później potrafił bandyta wciągnąć ją w plan swej kradzieży, przy-

czem umówiono się, że Karolina dla uniknięcia podejrzeń ma czas jakiś pozostać jeszcze w służbie...

Sprytnego złodzieja i jego współzłoczyńcę aresztowano, a kolija brylantowa powróciła do swej właścicielki.

# Gdzie się podziała wyspa?

## Złowrogie milczenie.

Od pewnego czasu rząd francuski jest żywo zaniepokojony brakiem wszelkich wiadomości z wyspy Saint-Paul na Oceanie

Indyjskim, która stanowi własność Francji.

Aby wyjaśnić zagadkę, wydano polecenie okrętowi „Eu-

rypide”, udającemu się do Australji, aby zboczył z normalnego kursu i wstąpił na wyspę, gdzie zbadał, dlaczego wyspa nie daje o sobie

znaku życia. Ostatnie nowiny z St-Paulu nadeszły 9 października. W tej pory zapanowało milczenie, które wydaje się tem bardziej złowrogie, że ład wyspy jest pochodzenia wulkanicznego.

Saint-Paul leży pod 32°50' szerokości południowej i pod 77° 31' długości wschodniej od Greenwich, w odległości mniej więcej 5,000 kilometrów od wyspy Cejlon. Jak wspomnieliśmy wyspa jest właściwie wygasłym wulkanem.

Krater jego znajduje się na powierzchni morza, krawędzi krateru wystają jednak nad poziom wody, na skutek czego wytworzyła się przystań naturalna o średnicy 1,600 metrów i głębokości 69 metrów.

Pierścien krawędzi krateru strony wschodniej jest przetrzynany „bramą” ma szerokość 50 metrów i przez nią właśnie do zwykłego „portu” wpływały okręty. Na wyspie było wiele stwo gorących źródeł, co w zywowało dowodnie, że wulkan nie wygasł ostatecznie, „drzenie” i może przejawiać czynność każdej chwili.

Flora i fauna wyspy były niezwykle skąpe,

ludność również nie osiedlała się chętnie na niewdzięcznym i niebezpiecznym gruncie. W dymie w lecie St-Paul czuła się znacznie, gdyż z odległości 3-ch i więcej tysięcy kilometrów przybywały na nią bazy na połow homarów i sarduszy. Rybacy ci w okresie połowów letnich mieszkali w szałdach dowodzonych przez siebie, które opuszczali z nastaniem jesieni aż do następnego roku.

Francja zaanektowała wyspę w r. 1843. St-Paul stała się głośniejsza nieco w r. 1847, gdy uczeni francuscy udali się na nią, aby przeprowadzić

obserwacje astronomiczne planety Wenus.

Zachodzi przypuszczenie, że wyspa na skutek kataklizmy żywiołowego zapadła się w morze, a wszyscy jej mieszkańcy znaleźli straszną śmierć w pokładach lawy wulkanicznej, lub w lach Oceanu Indyjskiego.

### Ostatni akt tragedji życiowej.

# WYPRZEDAŻ RESZTEK FORTUNY NA PLACU SMOLEŃSKIM.

## Zegarek szczytem marzeń mieszkańca sowieckiego raj.

Plac Smoleński w Moskwie należy dzisiaj do najbardziej barwnych targowisk Stanowić w rodzaju tragicznej „atrakcji” dla ludności miejscowej i przyjezdnych.

W niedzielę zasiadają na placu przedstawiciele dawniejszych sfer posiadających dla sprzedania ostatnich

zależnych resztek swego dawniejszego dobitku, aby za uzyskane za nie drobne sumy przetrwać przez tydzień do następnej niedzieli. Zajmują miejsca na skrzyżowaniach lub podtemany: fotelu z dawnych czasów, który także nabyć można za parę rubli.

Widuje się tutaj twarze o delikatnych rysach, jakie w obecnych czasach trudno spotkać w Moskwie. Wśród przygodnych „kupcowych” znajdują się przedstawićki podupadłej a raczej zdeklasowanej arystokracji wychudzone i wynędzniałe starszaki, na widok których nietrucho sobie wyobrazić, że ma się do czynienia z dawniejszą damą dworu.

Rzeczy, wystawione na sprzedaż na placu Smoleńskim tworzą wstrząsającą niekiedy mieszankę nadtuczonych kryształków, firanek, jedwabnych serwet i obrusów, a nawet zniszczonych walizek. Spotkać także można spinkę do koszuli frakowej z perła, kołyszącą się na czarze z sewskiej porcelany, brązowe posążki na podstawie z malachitu, ale także wiele rzeczy bez wartości, których dawniej używano do ozdoby salonów.

Wszyscy sprzedawcy na placu Smoleńskim są statystami ostatniego aktu pucnego dramatu.

Dramat ten jest szczególnie przykry dla każdego obywatela państw obcych. Niedola tych ludzi wywiera na nim z pewnością wrażenie nierównie cięższe niż na setkach innych Rosjan, których przewrót bolszewicki nie pozbawił ani utrzymania ani

majątku ponieważ nie posiadali go nigdy. Zresztą człowiek z Rosjanin, gotów jest wytłumaczyć każdemu cudzoziemcowi, że ci rozbitkowie życia

zawsze jedną niedzielę więcej albo tyle, co robotnik fabryczny przez cały tydzień.

W niedzielę tak bogatym, jakim tugi była Moskwa

„Gdy tej zamożności są jeszcze widoczne, lecz równie ważne są także ślady upadku wszystkich rycerzy tak okrutnie trujnowanych.

Ciekawszymi nienawidzący kupujący

Nie brak tutaj cudzoziemców, rozporządzających pewną walutą którzy chętnie nabywają przedmioty, jakie niegdyś były ozdobą pałaców książęcych, lecz największą część kupujących

stanowią komunisty.

Jest znamienne, że dla podobnych nabywców bezwartościowy blichtr minionej epoki stale jeszcze przedstawia rzecz podziwu godną. Zastanawia nawet bezstronny widza, obserwującego z jakiem zadowoleniem kobiety w czerwonych chustkach na głowie unoszą nabyte przedmioty w rękach, nie ma tu oczywiście papieru do pakowania, że czerwony rząd nie ukróci tej pośmiernej propagandy zniechęcającej burżuazyjnej epoki.

Niemniej zwraca uwagę fakt podziwu tłumów przed wystawami jubilerów, cieszącymi się największym uznaniem publiczności. Zegarki

z pokrywą,

jakie dawniej nosili „burżuja” są taką przynętą dla komunistycznej ludności, że kupcy, dbali o reklamę swych towarów, bez względu na rodzaj, do którego się zaliczają, zawieszają zawsze śnieżną zegarki w wystawach, choćby otaczały je mydła i inne przedmioty codziennego użytku, stanowiące główny artykuł danego sklepu.

Mimowoli wobec tych obserwacji rodzi się pytanie, czemu obdarza komunistów swych przeciętnych sprzymierzeńców wzmianka za „małomieszczańskie” pragnienie, ukryte na dnie duszy każdego z nich.

Podobne pytanie nie podoba się teoretykom komunizmu. Odczuwają sami, że to, co tworzą, a raczej stworzyć pragną, duch zbiorowy i zbiorowe uczucia właściwie nie istnieją.

Każdy pozostaje w wielkich i małych rzeczach, przy swoich indywidualnych zapatrywaniach i pragnieniach.

### Glenn Tryon



jest głównym bohaterem filmu „Broadway”.

## 70 tysięcy listonoszy zaangażują Stany Zjednoczone na święta Bożego Narodzenia.

Wygląda to na paradoks, a jednak tak jest w rzeczywistości — przynajmniej w Stanach Zjednoczonych. Istnieje tam zwyczaj — bardzo zresztą miły — składania dowodu pamięci o znajomych i przyjaciółach na Boże Narodzenie nie tylko jak u nas, wysyłaniem życzeń, lecz również przesyłaniem różnych

drobnych upominków. Największy z tego powodu kłopot wynika dla poczty, która w dni przedświąteczne wrost zawałona listami, które nie jest w stanie podołać mimo przedłużenia w tym okresie godzin urzędowania i wzmoczonej do maksimum wydajności pracy. Powstaje tedy konieczność zaangażowania całego sztabu urzędników kontraktowych

zostaną przedłużone.

Nawiasem zaznaczyć należy, że generalny pocztmistrz Stanów Zjednoczonych wydał specjalne ogłoszenie, podające wyczerpujące informacje co do świątecznego obrotu pocztowego i wysyłania przesyłek w ten sposób, aby dochodzili do adresatów we właściwym czasie.

## Tłok na scenie

### dobrze działa na kasę teatru.

Dyrektor wiedeńskiego „Burgteatru” nie zawahał się — wbrew modernistycznym tendencjom nowoczesnym, wystawić wielką rewiję historyczną w dawnym stylu, Hansa Sassmanna, pod tytułem „Metternich”. — Jest to na starą modłę zakrojony

dramat historyczny w pięciu aktach i piętnastu odsłonach, obejmujący okres od lipca 1809 roku do października 1813 roku. Autor usiłował nie tylko oczyścić Metternicha z inkriminyowanych mu przez historię zarzutów, ale uczynić z niego

narodowego bohatera, wcielenie geniuszu austriackie-

go. W sztuce Sassmanna Metternich występuje w glorię zbawcy Austrii w jednym z najbardziej krytycznych okresów jej dziejów.

Sztuka bierze wzdów nietylę swoją koncepcją, czy artystycznym przeprowadzenia akcji, ile liczebnością i pstrokacizną występujących postaci i noszonych przez nich mundurów i stylowych strojów, a także obfitem zaprawieniem dialogu trafniemi, często nawiązującymi do historii, nierzadko dowcipnemi „powodzeniami”, dosadnie malującymi Austrię i Austriaków, a także różnicę między wiedeńczykami a berlińczykami.

—XX—

## Podstuchane

### ZNALAZŁ WYJSCIE.

— Co widzę—kupięs sobie saksofon?  
— Pożyczyłem go sobie od sąsiada.  
— Odkąd stałeś się zwolennikiem jazz-bandu?  
— Od czasu gdy mój sąsiad spać mi nie dawał swem graniem. Teraz będę miał chyba spokój.

### ZAKOCHANI.

— Czy nie jesteś nieszczęśliwa, najdroższa, kiedy nie jesteśmy razem?  
— Ani odrobinkę. Przeciwnie jestem, niewymownie szczęśliwa, na myśl jak ty się źle czujesz, ponieważ nie jestem przy tobie.

### NIEPOROZUMIENIE.

— Czy wyszłaby pani za mąż za człowieka bardzo ograniczonego ale bogatego?  
— Ile pan ma majątku?

### AUTOMOBILIŚCI.

— Głupstwo zrobiłeś, chwycić się przed Kiebasiańskimi żeśmy kupili auto. Dzwonili przed chwilą, że przyjadą do nas wieczorem, więc przekonała się o kłamstwie.  
— Mam wyjście! Obandażuj swą rękę, ja zaś będę chodził o kuli — to ich przekona!

## Wieczna kobiecość.



Mary Astor.

## WINSZUJEMY.

Jutro: Damazemu. Wschód słońca 7.32. Zachód — 15.25. Długość dnia 10.24. Ubułto dnia 9.00. Tydzień 50.

## Bagażowy Nr. 13



Victor Mc. Laglen.

## Co nas po pracy rozweseli?

### Wieczorne rozrywki

- Teatr Miejski: — Pan Topaz.
- Teatr Kameralny: — Mężczyzna i kobieta.
- Teatr Popularny: — Kopciuszek.
- Teatr Geyerowski: — Filharmonia; — Występ Palucca.
- Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa Apollina; — Przegrane życie.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Bajka: — Uśmiech losu.
- Casino: — Panna Elza.
- Czary: — W niewoli u szelki.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Corso: — Szalony Jeździec.
- Pierwszy seans 4-ta ostatni 9.30.
- Kapitol: — Zapomnisz o mnie.
- Grand-Kino: — Zemsta hrabiego de Christo.
- Luna: — Maski Erwina Reimera.
- Mimoza: — Miłość kozaka.
- Oświetlony: — Siódmy cud świata.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Odeon: — Pewien młody człowiek.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Palace: — Przygoda jednej nocy.
- Raj: — Kohn i Kelly w haremie.
- Resursa: — O świącie.
- Splendid: — Śpiewający błazen.
- Film dźwiękowy.
- Spółdzielnia: — Białe róże.
- Stożec: — Pat i Patachon.
- Wodewil: — Ostatni romans.
- Pozutek seansów o godzinie 4.45.
- Zachęta: — Ostatni pocałunek.
- Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.15.